TEATR NOWY

PAŃSTWOWY TEATR POLSKI

w Poznaniu

DYREKTOR I KIEROWNIK ARTYSTYCZNY: JAN PERZ

Sezon 1961/62

WILLIAM GIBSON

Dwoje na huśtawce

(TWO FOR THE SEESAW)

Sztuka w 3 aktach

PREMIERA: 6 STYCZNIA 1962

SCENA:

TEATR NOWY

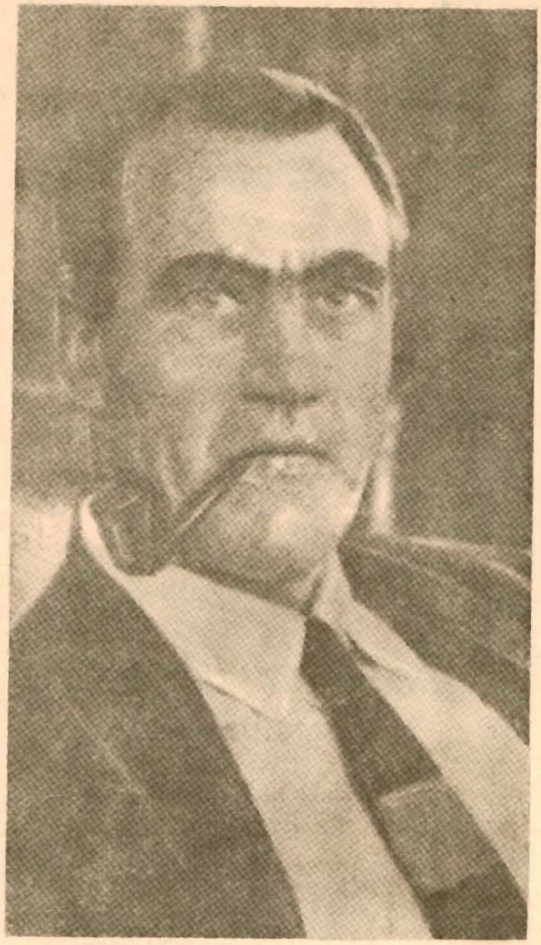

W I L L I A M G I B S O N

WILLIAM GIBSON

William Gibson, nowojorczyk z urodzenia, ma dziś lat 47. Dał się poznać zaledwie parę lat temu. Dzięki dwu sztukom teatralnym: „Dwoje na huśtawce" i „Czarodziejce" jego nazwisko jest dzisiaj znane na całym świecie.

„Huśtawka" przez dwa lata nie schodziła z Broadwayu, bijąc wszelkie rekordy powodzenia i ustępując miejsca tylko „My Fair Lady", muzycznej przeróbce „Pigmaliona" Shawa. Po Broadwayu przyszła kolej na inne sceny amerykańskie. „Huśtawka" już trzy lata grana jest w Stanach Zjednoczonych z niesłabnącym powodzeniem, a równocześnie święciła triumfy w Londynie, Paryżu, Rzymie i na wielu scenach w całym świecie.

Pod koniec roku 1959 weszła na jedną ze scen Broadwayu nowa sztuka Gibsona, „Czarodziejka". Co się rzadko zdarza teatralnym debiutantom, Gibson zwyciężył po raz drugi. Sztuka spotkała się z nie mniej gorącym przyjęciem niż „Huśtawka" i już drugi rok idzie kompletami.

Trzeba przyznać, że Gibson długo czekał na uśmiech losu i długo zajmował w literaturze i teatrze pozycję niewiele lepszą od pozycji artystycznej Gizeli Mosca, bohaterki „Huśtawki", biednej, nikomu niepotrzebnej tancereczki. Był aktorem, pisał wiersze, nawet je wydawał. Jego powieść pt. „Pajęczyna" („The Cobweb") została nawet dość życzliwie przyjęta. Ale to autorowi jeszcze chleba nie zapewniło. „Odkładałem — powiada — na półkę wiele swoich prac, w czym z wielkim zapałem pomagali mi wydawcy i teatralni przedsiębiorcy." W malowniczym zakątku stanu Massachusetts, w miasteczku Stockbridge, Gibson własnoręcznie przy pomocy przyjaciół zbudował sobie z resztek zburzonej stajni drewniany domek, w którym oddawał się cierpliwie i bezskutecznie swej pasji teatralnej. „Moje pierwsze pięć sztuk — pisze Gibson — nie doczekało się nawet tego wyróżnienia, by padły na Broadwayu." Zresztą i szósta sztuka Gibsona, „Huśtawka", została odrzucona przez dwóch po kolei przed-

Peter Finch i Gerry Jedd
w londyńskim przedstawieniu „Huśtawki"

siębiorców teatralnych, którzy po głębokim namyśle nie zdecydowali się zaryzykować 100 000 dolarów, tyle bowiem wynosił koszt produkcji i pierwsze miesiące eksploatacji. I dopiero kiedy przyjaciel Gibsona, znany reżyser telewizyjny, Artur Penn, postawił na „Huśtawkę", sprawa ruszyła z miejsca.

Tortury jakie przeszedł wraz ze swą sztuką w drodze na Broadway, opisał Gibson dzień po dniu w książce, wydanej w roku 1960 pod tytułem „Dziennik Huśtawki". Pisał ten dziennik już jako uznany i bogaty autor sztuki, która odniosła sukces rzadko notowany w teatralnych kronikach. Morał tych pasjonujących pamiętników jest zupełnie prosty: talent, wytrwałość, żelazne nerwy i szczęście przyczyniły się na pewno do zwycięstwa Gibsona. Ale gdyby właściciel owych 100 000 dolarów nie powiedział swego ostatniego słowa, nic by autorowi nie pomogło.

Penn podał Gibsonowi rękę, gdy autor „Huśtawki" stracił już nadzieję, że znajdzie przedsiębiorcę, który sfinansuje wystawienie tej sztuki.

Wreszcie 16 stycznia 1958 roku w Booth Theatre odbyła się premiera „Huśtawki". Wystąpili w niej Henry Fonda, znany aktor filmowy i Anne Bancroft, która przedtem próbowała sił w filmie, lecz bardziej znana była z telewizji. Reżyserował Penn. Okazało się, że w tej dwuosobowej sztuce — cokolwiek by sądzić o jej wartości — jest materiał na dwie wielkie role. Zresztą Anne Bancroft kreacją w „Huśtawce" zaćmiła swego znakomitego partnera.

Taki był początek nieprawdopodobnego powodzenia szóstej sztuki Gibsona na Broadwayu, w Stanach Zjednoczonych i w europejskich stolicach. O samej sztuce pisano różnie: z entuzjazmem i bez entuzjazmu, życzliwie i krytycznie.

Niewątpliwie Gibsonowi udało się prostą historię miłości dwojga zwyczajnych ludzi, samotnych w wielkiej metropolii, napisać w taki sposób, że publiczność śledzi ją z żywym zainteresowaniem i nie bez wzruszenia. To nie mało, jak na sztukę, która nie atakuje wprost żadnych problemów społecznych, nie demonstruje wielkich prawd moralnych, ani nie toruje nowych dróg teatrowi. Tylko daje publiczności sposobność bliskiego kontaktu z parą miłych jej i ciekawych aktorów. W tych chyba walorach „Huśtawki" kryje się tajemnica jej światowych sukcesów. Grały w „Huśtawce" znakomite pary aktorskie: w Stanach Zjednoczonych obok Henry Fonda — między innymi — Dana Andrews i Jeffrey Lynn, obok Anne Bancroft — Ruth Roman i Lee Grant; w Anglii Peter Finch i Amerykanka Gerry Jedd; w Paryżu Jean Marais i Annie Girardot (w inscenizacji i reżyserii Luchino Visconiego).

KAZIMIERZ PIOTROWSKI

WILLIAM GIBSON

DWOJE NA HUŚTAWCE

(TWO FOR THE SEESAW)

Sztuka w 3 aktach

Przekład: Kazimierz Piotrowski · Bronisław Zieliński

OSOBY:

KAZIMIERA NOGAJÓWNA
(GIZELA MOSCA)

ROMUALD SZEJD
(JERRY RYAN)

REŻYSERJA: JAN PERZ
WSPÓŁPRACA REŻYSERSKA: HIERONIM KONIECZKA
SCENOGRAFIA: RYSZARD GRAJEWSKI
KIEROWNIK LITERACKI: JERZY KORCZAK

INSPICJENT: IGO ŁUCZAK

SUFLER: DANUTA CZAPKÓWNA

Głosy krytyków amerykańskich o „Huśtawce"

JOHN CHAPMAN

Sztuka dwuosobowa pojawia się w teatrze niezwykle rzadko. I jest przedsięwzięciem bardzo ryzykownym — tak przynajmniej było do wczorajszego wieczoru, kiedy to Teatr im. Bootha wystąpił z premierą romantycznej komedii Williama Gibsona: „Dwoje na huśtawce". Gibson bowiem sprawił, że te karkołomne zadanie robi wrażenie czegoś najłatwiejszego pod słońcem. Dwuosobowy zespół w sztuce Gibsona przykuwa uwagę widzów, wzrusza, bawi i zachwyca.

...Sztuka nie kończy się, jak można było oczekiwać, miłosnymi słodyczami — finał historii jest mądry i słuszny.

...Jest to długa sztuka — dziewięć scen, ale kiedy przedstawienie się skończyło, zupełnie nie wiedziałem, że tak długo trwało.

„NEW YORK DAILY NEWS"

BROOKS ATKINSON

Gibson jest prawdziwym pisarzem. Od razu widać, że zręcznie posługuje się formą sztuki dwuosobowej. Nie trzeba jednak długo czekać, by się przekonać, że „Dwoje na huśtawce" jest pełną świeżością i humoru komedią, a zarazem rzetelnym studium charakterów dwojga uczciwych ludzi. Język postaci jest zabawny, ich zachowanie — bezceremonialne. Ale oboje mają swoje zasady. Jedno od drugiego dowiaduje się o sobie wcale ciekawych rzeczy. Kiedy kurtyna zamyka przedstawienie, zdajemy sobie sprawę, że Gibson nie tylko lekko wziął wszystkie przeszkody techniczne, lecz że również udało mu się zajrzeć w głąb serc dwojga sympatycznych ludzi i z ich przeżyć zbudować uroczą pełnospektaklową sztukę.

„THE NEW YORK TIMES"

JOHN McCLAIN

Talent Gibsona rozporządza dwoma mocnymi atutami: żywiołowym poczuciem humoru i doskonałym słuchem... Główne konflikty sztuki chwilami przygasają, ale to nie osłabia emocjonalnego napięcia. Tych dwoje ludzi całkowicie nami zawładnęło. Ich perypetie są nam tak bliskie, jak nasze własne sprawy.

Jeffrey Lynn i Ruth Roman
w przedstawieniu „Huśtawki" w Baltimore

Henry Fonda i Anne Bancroft w „Huśtawce"
na scenie Booth Theater w Nowym Jorku

Autor dobrze zbudował sztukę. Najtrudniejszy jest pierwszy akt, bo nic nie wiemy o przyczynach dziwnego zachowania się mężczyzny. To, oczywiście, otwiera szerokie perspektywy dla aktu drugiego — autor szczęśliwie przeprowadza akcję przez mielizny środka, na których grzęźnie tak wiele sztuk. Akt trzeci prowadzi do wzruszającego i przekonującego zakończenia. Gibson rzeczywiście umie pisać.

„NEW YORK JOURNAL AMERICAN"

WALTER KERR

William Gibson ma niezawodne wyczucie dialogu, umie nadać mu bieg lekki i wartki, doskonale potrafi sprawić, aby mimo licznych telefonów, przez cały czas coś się działo, a jego świetne oko nigdy nie zawodzi w obserwacji szczegółów.

„HERALD TRIBUNE"

ROBERT COLEMAN

...Obie postaci często rozmawiają przez telefon z osobami, które na scenie się nie pokazują. Trzeba przyznać, że William Gibson tym razem chętnie korzysta z wynalazku Aleksandra Bella. Ale czyni to w sposób najbardziej naturalny. Telefon zawsze posuwa akcję naprzód, nigdy nie zawadza na scenie, ani nie zapełnia luk...

Prosta historia, ale jakże ludzka i wzruszająca! Gibson zna sprężyny mechanizmu ludzkiego i umie je odsłonić. Ma dobry słuch sceniczny, jego dialog jest celny i barwny. A przy tym autor „Huśtawki", podobnie jak Bill Saroyan, kocha ludzi, chociaż patrzy na nich przez różowe okulary, tylko trzeźwym okiem realisty.

„NEW YORK MIRROR"

Tłum. K. PIOTROWSKI

Cena 3,— zł

KIEROWNICY DZIAŁÓW TECHNICZNYCH

KIEROWNIK TECHNICZNY: BOGDAN IWANKOWSKI
PRACOWNIA KRAWIECKA MĘSKA I DAMSKA:
ANTONI HASIŃSKI · ZOFIA TURGUŁA
MODYSTKA: HELENA DUBERT
PERUKARNIA: CZESŁAW TOMCZAK
STOLARNIA: WŁADYSŁAW MAKOWSKI
MALARNIA: DAMAZY GUZIKOWSKI
TAPICERNIA: STEFAN ZANDECKI
MODELARNIA: WŁADYSŁAW MACKIEWICZ
PRACOWNIA OBUWNICZA: SYLWESTER KORZENIOWSKI
ŚLUSARNIA: FLORIAN GRODZKI
SCENA: FRANCISZEK ANDRZEJEWSKI
ELEKTROTECHNIKA: LECH KIELAN

Pozn. Zakł. Graf. 2 — 1 — 1 62 — M-1,63 — 2000 - Ilustr.

ze zbiorów
Szczepana Bessowskiego